

Sztuczna inteligencja kontra kandydaci. Czy SI zdałaby egzamin na tłumacza przysięgłego?

Jan GOŚCIŃSKI, dr

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków
jango@post.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2081-4266>

Abstrakt: Na egzaminie na tłumacza przysięgłego nie wolno korzystać ani z komputerów, ani z internetu. Tylko w części pisemnej dopuszcza się pomoce słownikowe i encyklopedyczne w formie papierowej. Kandydaci nie mają zatem możliwości posłużenia się sztuczną inteligencją. Gdyby jednak taka opcja istniała, czy zdanie egzaminu pisemnego byłoby banalnie proste i zajęłoby zamiast czterech godzin zaledwie kilka minut, gdyż zazwyczaj tyle czasu potrzebuje sztuczna inteligencja, aby przełożyć cztery teksty zawierające w sumie około 7000 znaków ze spacjami? W artykule omówiono wygenerowane przez sztuczną inteligencję tłumaczenie jednego z tekstów z egzaminu na tłumacza przysięgłego języka angielskiego. Porównano błędy w tym tłumaczeniu z błędami popełnionymi przez kandydatów, aby ustalić, jaki na obecnym etapie jej rozwoju jest poziom sprawności przekładowej SI na tle sprawności przekładowej kandydatów i czy tłumaczenie wygenerowane przez SI mogłoby zostać ocenione na egzaminie pozytywnie. Stwierdzono, że przekład SI przewyższa przekłady niejednego z kandydatów pod względem poprawności zarówno językowej, jak i merytorycznej i że przekład ten z dużym prawdopodobieństwem zyskałby aprobatę komisji egzaminacyjnej.

Słowa kluczowe: sztuczna inteligencja, tłumaczenie, egzamin na tłumacza przysięgłego, przekład angielsko-polski, błędy językowe i tłumaczeniowe

Artificial Intelligence Versus Candidates: Could AI Pass the Examination for Sworn Translators?

Abstract: Candidates taking the examination for sworn translators in Poland are not permitted to use computers or the internet. Only in the written part may they consult paper dictionaries and encyclopaedias. Artificial intelligence is therefore not an option. If, however, it were allowed, would passing the written examination become trivially easy and take only a few minutes instead of four hours, given that this is roughly the time AI typically needs to translate four texts totalling about 7,000 characters including spaces? This article discusses the results achieved by an AI system when translating one of the texts from the examination for sworn translators of English. The errors it made are compared with those made by human candidates in order to determine the current level of AI translation competence in relation to that of candidates and to assess whether it would have any chance of achieving a pass. The results indicate that the AI translation surpasses that of many candidates in terms of both linguistic and content accuracy, and that this translation would highly likely be approved by the examination board.

Keywords: artificial intelligence, translation, examination for sworn translators, English-Polish translation, linguistic and translation errors

Wprowadzenie

Zakrawa na ironię, że sztuczna inteligencja – dziecko informatyków – tych właśnie informatyków, szczególnie szeregowych, może pozbawić pracy. W artykule, który ukazał się w *Business Insider Polska* w październiku 2024 r., jego autor napisał:

Amerykański Business Insider przeprowadził szereg rozmów z ekspertami. Na ich podstawie stworzył listę zawodów, którym rozwój sztucznej inteligencji najbardziej zagraża. Wyróżnił: zawody techniczne: koderzy, programiści komputerowi, inżynierowie oprogramowania, analitycy danych (Kołodziej, 2024).

Wspomniani eksperci wyszczególnili więcej zawodów, ale wśród zagrożonych nie wymieniono tłumaczy. Jednak w tej samej gazecie w listopadzie 2024 r. przytoczono wypowiedź dyrektora generalnego firmy Unbabel, Vasco Pedro, który powiedział CNBC, że „za trzy lata do tłumaczenia nie będą potrzebni ludzie ze względu na możliwości

sztucznej inteligencji” (izz, 2024). O tym, że nie są to czcze przechwałki, świadczy na przykład stanowisko TEPIS-u. Organizacja ta, wskazując na zagrożenia związane z wykorzystaniem systemów sztucznej inteligencji w postępowaniach przed organami państwa i zdecydowanie się temu przeciwstawiając, podkreśla równocześnie zdolność tych systemów „do dokonywania przekładów pisemnych i ustnych na poziomie profesjonalnym (Czyżewska, 2025: 2), co mogłoby zachęcić – choć, jak konkluduje TEPIS, z wielu powodów nie powinno – organy państwa do eliminacji tłumaczy przysięgłych i zastąpienia ich algorytmami. Czy jednak te algorytmy tak bardzo różnią się od ludzkiej inteligencji, jeśli chodzi o język? Matacz (2024) zauważa, że „myślenie» komputera może bardzo różnić się od ludzkiego. Nasze myślenie, według wielu ekspertów, może być wzorem nie do dogonienia jeszcze przez wiele dekad”. Przeciwnego zdania jest Hartman (2025), który stwierdza w felietonie, więc do pewnego stopnia półżartem, półserio, że wcale nie widzi różnicy: „«białkowy model językowy» (...) działa tak samo jak ten kwarcowy”. Nadto przynajmniej załączki kreatywności dostrzega w sztucznej inteligencji Trzciniński (Breczko, Trzciniński, 2024), gdy nawiązuje do faktu, że

[AlphaGo – J.G.] nauczyła się grać [w go – J.G.] lepiej od ludzi i wymyśla takie zagrania, na które nikt wcześniej nie wpadł. Więc w pewnym sensie można powiedzieć, że AI jest w stanie kreatywnie rozwiązywać nowe problemy i wyjść poza zasób danych, na których była uczona.

Z przytoczonych opinii wynika, że sztuczna inteligencja przetwarza język naturalny coraz lepiej, już teraz jest w stanie profesjonalnie tłumaczyć, być może operuje językiem w sposób zbliżony do tego, jak operuje nim ludzki umysł, lub nawet w sposób identyczny, a ponadto nie jest pozbawiona przeblysków innowacyjności.

Jednak przeprowadzane przez przekładoznawców badania nad umiejętnościami tłumaczeniowymi sztucznej inteligencji nie w pełni potwierdzają tak pochlebne opinie. Syafiee i Yaqin (2025) przyjrzeni się dokonany przez Google Translate i ChatGPT-4 przekładom prasowych tekstów informacyjnych z języka angielskiego na standardowy język malajski, analizując dobór słów, konstrukcję zdań, zachowanie tonu wypowiedzi i przekazywanie elementów kulturowych. Badanie wykazało wyższość programu ChatGPT-4 nad programem Google Translate w przekładzie wyrażen idiomatycznych

oraz złożonych zdań i tworzeniu tekstu ściśle realizującego zasady konstruowania tekstów dziennikarskich w języku docelowym. Jednakże słabością obu narzędzi było nieprecyzyjne tłumaczenie realiów kulturowych i specjalistycznej terminologii. Ponadto przekłady Google Translate cechowała tendencja do nadmiernej literalności, co skutkowało niejasnością i zastosowaniem niewłaściwego rejestru.

Identyczne narzędzia zostały wykorzystane przez Alafnana (2025): Google Translate i ChatGPT-4. Przedmiotem badania były dwa przemówienia króla Jordanii wygłoszone jedno po angielsku, a drugie po arabsku. Oba przemówienia znajdują się na oficjalnej stronie króla wraz z ich przekładami na drugi język sporządzonymi przez tłumacza człowieka. Zadaniem Google Translate i ChatGPT-4 było przełożenie obu tekstów. Celem była ocena jakości przekładów maszynowych na tle przekładów ludzkich. Badacz ustalił, że arabsko-angielski przekład Google Translate wymagał poważnych korekt. Angielsko-arabski przekład Google Translate również wymagał wprowadzenia istotnych zmian. Z kolei arabsko-angielski przekład programu ChatGPT był akceptowalny, brzmiał bardziej naturalnie i wymagał jedynie drobnych przekształceń. Angielsko-arabski przekład sporządzony przez ten program mimo pewnych niedociągnięć też został uznany za akceptowalny po wprowadzeniu niewielkich poprawek. Badacz podkreślił potencjał takich programów jak ChatGPT, które jednak – dodał – nie są w stanie zastąpić człowieka w zakresie precyzyjnego oddawania niuansów tekstu źródłowego.

Huang i Cheung (2026) zestawili ludzki przekład autobiografii literackiej, nad którym pracował zespół tłumaczy, z trzema przekładami sporządzonymi przez systemy sztucznej inteligencji: ChatGPT-4o, OpenAI-o1 i Google Translate. Badacze stwierdzili, że tłumaczenie Google Translate jest w porównaniu z przekładem ludzkim prostsze i przystępniejsze w lekturze, ale za cenę mniejszej subtelności i spójności oraz utraty bogactwa leksykalnego i głębi. Google Translate upraszcza tekst, pomija niuanse, stosuje formalny i bezosobowy język, a także typowe słownictwo. Z kolei przekłady ChatGPT-4o i OpenAI-o1 są bardziej wyrafinowane i zróżnicowane leksykalnie, ale w porównaniu z tłumaczeniem ludzkim skutkiem mogą być mniejsze przystępność i koherencja. Tłumaczenie ludzkie – stwierdzili autorzy – wyróżnia się większą spójnością, a to pozwala czytelnikom lepiej rozumieć tekst. Ponadto tłumaczenie to cechuje staranność w oddawaniu retoryki autorki i precyzyjne przedstawianie relacji przyczynowo-skutkowych, dzięki czemu zachowana zostaje głębia oryginału. Badacze

skonkludowali, że przekład ludzki wciąż pod różnymi względami góruje nad przekładami sztucznej inteligencji.

Podobny do powyższego badania cel postawiły sobie Răducea i Leotta (2026), które porównały tłumaczenie ludzkie z dwoma przekładami sztucznej inteligencji: pierwszy sporządził DeepL Translator (system tradycyjny, jak go określiły autorki), drugi zaś ChatGPT (system generatywny). Badaniu poddano fragmenty czterech tekstów o tematyce edukacyjnej (artykuł naukowy, katalog, wpis na blogu i materiał wideo), które podlegały przekładowi z języka angielskiego na język włoski. Autorki stwierdziły, że żaden z przekładów nie był perfekcyjny. Tłumacz ludzki niekiedy omijał lub dodawał słowa, co mogło prowadzić do dezorientacji odbiorcy. Z kolei tłumaczenia programu ChatGPT były kreatywne i łatwe do zrozumienia, ale niekiedy wprowadzały znaczenia nieobecne w tekście źródłowym. Była to ich największa wada, gdyż tego rodzaju halucynacje mogą prowadzić odbiorcę do wyciągnięcia błędnych wniosków. Wreszcie tłumaczenia DeepL wprawdzie nie zawierały fundamentalnych błędów i można je było zrozumieć, ale były dosłowne i czasami bardzo bliskie przekładowi słowo w słowo. Autorki skonstatowały, że mimo typowo ludzkich słabości, jak dekoncentracja czy zmęczenie, ludzie tłumacze wciąż górują nad tłumaczącymi maszynami i nie mogą zostać przez nie zastąpieni, ponieważ ludzie potrafią kojarzyć, pytać i przeprowadzać niezbędne badania, podczas gdy maszyny są całkowicie zależne od wprowadzonych do nich danych. Innymi słowy, ludzie potrafią wyjść poza posiadaną wiedzę.

Karolina Puchała-Ladzińska (2017) badała możliwości Google Translate w odniesieniu do polsko-angielskiego i angielsko-polskiego przekładu czterech typów tekstów: technicznych, medycznych, informacyjnych oraz literackich. W podsumowaniu stwierdziła, że „tłumacz Google radzi sobie dobrze z tekstami technicznymi i medycznymi, a więc tekstami o wysokim stopniu sformalizowania, przewidywalnymi strukturami i terminologią” (2017: 136). Tłumaczenia tekstów informacyjnych były słabsze, ale wciąż ogólny sens oryginału był przekazywany. Natomiast w przypadku tekstów literackich „większość zdań była (...) nonsensowna i niezrozumiała” (*ibidem*). W efekcie badaczka stwierdziła, że tylko człowiek jest w stanie „przewyciężyć wszelkie możliwe trudności tłumaczeniowe, z którymi maszyna nie jest w stanie sobie poradzić” (2017: 137).

Kubacki i Łomzik (2018) poddali analizie tłumaczenia tekstów specjalistycznych (dwa teksty książkowe oraz tekst ekonomiczno-

prawniczo-techniczny) oraz kilka tekstów użytkowych (sprawy pracownicze). Tłumaczeń w parze językowej niemiecki-polski i polski-niemiecki dokonały dwa programy: Tłumacz DeepL oraz Tłumacz Google. Zestawiono je z przekładami sporządzonymi przez człowieka. Autorzy ustalili, że systemy przekładu maszynowego są bardziej przydatne przy tłumaczeniu tekstów specjalistycznych niż tekstów użytkowych. Te ostatnie wymagały „znacznie większej ingerencji tłumacza” (2018: 148), co jednak – zdaniem autorów – nie oznacza automatycznie skrócenia czasu pracy nad przekładem tekstu specjalistycznego, gdyż poprawa zawartych w nim błędów terminologicznych może być niekiedy bardziej czasochłonna niż poprawa usterek leksykalnych i gramatycznych w maszynowych przekładach tekstów użytkowych. Ponieważ tłumaczenia maszynowe zawierały zdania niezrozumiałe oraz zdania o znaczeniu odmiennym niż w tekście źródłowym, autorzy skonstatowali, że „systemy przekładu maszynowego wciąż nie są w stanie zastąpić pracy człowieka” (2018: 149).

Wyższość człowieka nad maszyną potwierdza także badanie Pietrzak (2025), która sprawdziła, jak radzą sobie systemy sztucznej inteligencji (DeepL, Google Translate i ChatGPT) z przekładem fragmentów świadectw szkolnych z języka polskiego na język niemiecki. Autorka stwierdziła, że tłumaczenia zawierały błędy (na przykład błędy rzeczowe, uchybienia stylistyczne, niewłaściwie rozszyfrowane skróty), ale „ich liczba i waga nie były szczególnie duże” (2025: 109). W podsumowaniu autorka wyprowadziła wniosek, że ze względu na pojawiające się usterki systemy tłumaczenia maszynowego nie są w stanie zastąpić człowieka, ale mogą znaczenie ułatwić mu pracę przekładową.

Tego samego zdania jest Bogucki. Stwierdza on, że „maszyny mogą tworzyć treści, w tym tłumaczenia, ale treści te pozostawiają wciąż nieco do życzenia, jeśli chodzi o jakość, a szczególnie kreatywność” (2025: 74). Z tego względu sugeruje, że „wzorem tłumaczenia wspomaganego komputerowo tłumacze mogliby posiłkować się sztuczną inteligencją” (*ibidem*), w ten sposób wprowadzając w życie maksymę, która mówi, że „jeśli wroga nie da się pokonać, należy się z nim zaprzyjaźnić” (2025: 6).

Z opisanych powyżej badań wyraźnie wynika, że tłumaczenie maszynowe jest coraz bardziej skutecznym narzędziem translatorskim, ale nie może być wykorzystywane jako instrument samodzielny, czyli działać bez nadzoru człowieka. Badacze przekonują, że najlepiej

sprawdza się rozwiązanie polegające na współpracy człowieka i maszyny: taka kooperacja z jednej strony umożliwia zwiększenie efektywności dzięki szybkości działania narzędzia tłumaczącego, z drugiej zaś poprzez nadzór człowieka nad tekstem docelowym pozwala na uniknięcie błędów, które wciąż popełniają programy tłumaczące. Ponieważ systemy tłumaczenia maszynowego rozwijają się i udoskonalają w bezprecedensowo szybkim tempie, warto regularnie sprawdzać, na jakim etapie rozwoju się znajdują w odniesieniu do konkretnych konfiguracji zadaniowych. Poniżej zestawiono przekłady jednego z narzędzi tego typu z pracą ludzką, to jest przekładami egzaminacyjnymi kandydatów na tłumaczy przysięgłych języka angielskiego. To – jak można zakładać – elitarna grupa, której członkowie powinni byli starannie szlifować swoje umiejętności językowe i translatorskie, aby doprowadzić je do poziomu dającego szansę na zdanie tego niełatwego egzaminu. Po jednej stronie mamy zatem wyselekcjonowaną grupę tłumaczy, po drugiej zaś dokonującą szybkich postępów sztuczną inteligencję, o której Bogucki napisał, że dla niej kilka miesięcy to „niemal epoka” (2025: 6).

Zadanie tłumaczeniowe

Część pisemna egzaminu na tłumacza przysięgłego obejmuje przetłumaczenie w ciągu czterech godzin czterech tekstów o łącznej objętości około 7000 znaków ze spacjami. Dwa teksty są tłumaczone z języka polskiego na język obcy, dwa zaś z języka obcego na język polski. Analizowany tekst, z którym musieli zmierzyć się kandydaci, pochodzi z artykułu Thomasa Gifta zamieszczonego w internetowym czasopiśmie *The Conversation* (Gift, 2025). Wybrane dla kandydatów i lekko zmodyfikowane fragmenty dotyczą konfliktu w obozie zwolenników Trumpa w związku z wizami pracowniczymi H-1B. Przeznaczone są one dla wysoko wykwalifikowanych pracowników w specjalistycznych dziedzinach, np. takich jak medycyna, informatyka czy inżynieria. Część obozu Trumpa wizy popiera ze względu na to, że zapewniają one USA profesjonalną siłę roboczą, której – jak argumentują zwolennicy tego rozwiązania – Stany Zjednoczone bardzo potrzebują, inna zaś część tego samego obozu jest mu przeciwna, gdyż uważa, że program wiz H-1B stoi w jawnej sprzeczności z ograniczaniem napływu obcokrajowców do Ameryki. Mają oni w

opinii przeciwników wiz zabierać pracę Amerykanom i stanowić zagrożenie dla amerykańskiej kultury.

Autor artykułu posługuje się barwnym i żywym językiem, a nie suchym i wypranym z emocji stylem naukowym. Stosuje plastyczne epitety, takie jak „angry debate” lub „fiery words”, utarte związki frazeologiczne (np. „fight for power”, „right-hand man”), a także metafory (np. „has other Maga-ites steaming”, „the poster boy for the Trumpist revolution”, „spark worries”, „opening salvos of a broader war”). Żywy, barwny i obrazowy język napotykamy również w krótkich cytatach wprowadzonych do artykułu. Są w nim nadto odniesienia do amerykańskich realiów polityczno-kulturowych, takie jak MAGA, MAGA-ites, Mar-a-Lago czy Silicon Valley. Wreszcie w kilku miejscach mamy do czynienia z nieco zawyłymi konstrukcjami składniowymi, które przy nie dość uważnej lekturze mogą prowadzić do opacznej interpretacji. Wszystkie wymienione powyżej cechy tekstu egzaminacyjnego – jak się wydaje – mogą sprawić trudność zarówno kandydatom, jak i sztucznej inteligencji. Tłumacz musi bowiem wykazać się z jednej strony umiejętnością rozumienia, co wymaga dobrego opanowania języka źródłowego oraz posiadania odpowiedniej wiedzy kulturowej, z drugiej zaś strony potrzebuje giętkości językowej, aby wyrazić myśli tekstu źródłowego, nie tylko ich nie przeinaczając, ale także ujmując w sposób klarowny i przy zastosowaniu stylu oddającego adekwatnie specyfikę języka autora artykułu. Tego rodzaju teksty na egzaminie na tłumacza przysięgłego mają na celu sprawdzenie przede wszystkim ogólnej sprawności językowej kandydata, w przeciwieństwie do drugiego tekstu w danym języku, który weryfikuje biegłość w zakresie przekładu tekstów urzędowych lub *stricte* prawniczych. Wymienione wyzwania tłumaczeniowe w stosunku do analizowanego tekstu prowadzą do wniosku, że ludzka inteligencja, która kojarzy się z elastycznością rozumowania i pomysłowością językową, wydaje się lepiej predysponowana do wykonania przekładu. To właśnie w przypadku takich tekstów powinna się objawić przewaga żywej inteligencji, która czerpie siłę z bogactwa skojarzeń i inwencji, nad skostniałymi algorytmami, często postrzeganymi jako niezdolne do innowacji, oryginalności i tworzenia. Bardzo ciekawe zatem wydaje się porównanie wyników uzyskanych przez ludzi i sztuczną inteligencję przy wykonywaniu zadania jakby skrojonego specjalnie pod specyficznie ludzkie umiejętności.

Przekłady sztucznej inteligencji

Analizie poddano dwa sporządzone przez ogólnodostępny program ChatGPT-5 przekłady (wrzesień 2025 r.) oraz jednaście prac z egzaminu na tłumacza przysięgłego (styczeń 2025 r.). Poniżej znajduje się pierwsze tłumaczenie wykonane przez SI. Polecenie brzmiało następująco: „Przetłumacz poniższe fragmenty artykułu na język polski” (usterki językowe zaznaczono wytłuszczeniem).

Burzliwa debata wokół wiz amerykańskich i pracowników zagranicznych ujawniła podziały wśród zwolenników Donalda Trumpa z obozu **Maga**¹ w kwestii polityki imigracyjnej.

Ostre słowa wymieniane pomiędzy dwiema frakcjami trumpistów w sprawie wiz H-1B, które pozwalają imigrantom pracować w USA dzięki posiadanym **specjalistycznym** talentom lub umiejętnościom, mogą być jedynie pierwszymi salwami w **szerszej** wojnie o wpływy w otoczeniu Trumpa w Mar-a-Lago.

Z jednej strony, prawa ręka Trumpa, Elon Musk, zadeklarował zdecydowane poparcie dla złagodzenia ograniczeń dotyczących tych wiz, obiecując, że będzie gotów „pójść na wojnę w tej sprawie w **sposób**, jakiego nawet nie jesteście w stanie sobie wyobrazić”.

Z drugiej strony, były doradca Trumpa Steve Bannon potępił program wiz H-1B jako „całkowite i absolutne oszustwo od początku do końca”.

Kontrowersja ta nie jest wyłącznie starciem ideologicznym między pravicowymi nacjonalistami a gigantami technologicznymi, pragnącymi poszerzyć dostęp do globalnych zasobów talentów. To walka o władzę nad przyszłym kierunkiem trumpizmu.

Dolina Krzemowa jasno określiła swoje stanowisko. Chce zwiększenia liczby wiz dla wykwalifikowanych pracowników, by ściągnąć do Ameryki więcej talentów technologicznych. Nie jest to nowa polityka. Już w 2012 roku były kandydat republikanów na prezydenta Mitt Romney obiecywał, że „**przysyje** zieloną kartę do dyplomu każdemu, kto uzyska w Ameryce **zaawansowany** stopień naukowy”.

Jednak sam fakt, że rozszerzenie programu H-1B to stanowisko „establishmentu”, doprowadza innych zwolenników **Maga** do furii. Romney nie jest przecież twarzą trumpistowskiej rewolucji. Co więcej, podczas **swojej** pierwszej kadencji Trump **sam** dążył do ograniczenia wiz H-1B – **stanowiska**, które teraz, jak się wydaje, zmienił.

To, że ostatnie wypowiedzi Trumpa brzmią niemal jak słowa Muska, budzi obawy wśród nacjonalistów z obozu Trumpa, że polityka imigracyjna **Maga** zostaje na nowo zdefiniowana. Dla tych, którzy

¹ Zapis Maga zamiast MAGA nie jest poprawny. Chat został wprowadzony w błąd zastosowaniem takiej właśnie formy w tekście źródłowym, ale powinien być ją zmienić i dostosować zapis do zasad polszczyzny.

uważają, że Musk forsuje rozwiązania korzystne przede wszystkim dla własnych interesów korporacyjnych, jego propozycja w sprawie imigracji jest **koronny** dowodem.

A oto drugie tłumaczenie sporządzone przez sztuczną inteligencję wedle następującej instrukcji: „Przygotuj tłumaczenie, które będzie wierne tekstowi źródłowemu, a równocześnie idiomatyczne i pod każdym względem zgodne z normami poprawnej polszczyzny”.

Gorąca debata na temat amerykańskich wiz i pracowników zagranicznych ujawniła podziały wśród zwolenników Donalda Trumpa z obozu **Maga** w kwestii polityki imigracyjnej.

Ostre słowa, jakie padły między dwiema frakcjami trumpistów w sprawie wiz H-1B – umożliwiających imigrantom podjęcie pracy w USA dzięki **specjalistycznym** talentom lub umiejętnościom – mogą być jedynie pierwszymi strzałami w **szerszej** walce o wpływ w otoczeniu Trumpa w Mar-a-Lago.

Z jednej strony, bliski współpracownik Trumpa Elon Musk zadeklarował zdecydowane poparcie dla złagodzenia ograniczeń dotyczących tych wiz, obiecując, że będzie gotów „stoczyć wojnę w tej sprawie na skalę, jakiej nie jesteście sobie w stanie wyobrazić”.

Z drugiej strony, były doradca Trumpa Steve Bannon potępił program wiz H-1B jako „całkowite i absolutne oszustwo od początku do końca”. Spór ten nie jest jedynie ideologicznym starciem między pravicowymi nacjonalistami a gigantami technologicznymi, którzy pragną zwiększyć dostęp do globalnych zasobów talentów. To walka o władzę nad przyszłym kierunkiem trumpizmu.

Dolina Krzemowa jasno określiła swoje stanowisko. Chce zwiększenia liczby wiz dla wykwalifikowanych pracowników, aby ściągnąć na amerykański rynek więcej specjalistów z branży technologicznej. Nie jest to nowa idea. Już w 2012 roku były kandydat Partii Republikańskiej na prezydenta, Mitt Romney, obiecywał, że „do dyplomu każdego, kto zdobędzie w Ameryce **zaawansowany** stopień naukowy, przypnie zieloną kartę”.

Tymczasem sam fakt, że rozszerzenie programu H-1B uchodzi za stanowisko „establishmentu”, wywołuje wściekłość wśród części trumpistów. Romney nie jest przecież symbolem rewolucji **Maga**. Co więcej, podczas **swojej** pierwszej kadencji Trump **sam** opowiadał się za ograniczeniem wiz H-1B – **stanowiska**, które obecnie, jak się wydaje, zrewidował.

To, że jego ostatnie wypowiedzi brzmią niemal jak słowa Muska, wzbudza obawy wśród nacjonalistów z obozu Trumpa, iż polityka imigracyjna **Maga** jest na nowo definiowana. Dla tych, którzy sądzą, że Musk wykorzystuje swoje wpływy, by forsować rozwiązania korzystne przede wszystkim dla własnych interesów korporacyjnych,

jego propozycje dotyczące imigracji są tego pierwszorzędnym przykładem.

Analiza porównawcza

Na egzaminie na tłumacza przysięgłego błędy zalicza się do jednej z dwóch kategorii: albo mamy do czynienia z błędem tłumaczeniowym (zgodność treści przekazanej w tłumaczeniu z treścią oryginału z uwzględnieniem błędów krytycznych, terminologia i frazeologia języka specjalistycznego, znajomość formalnych zasad wykonywania tłumaczeń poświadczonych), albo z błędem językowym (w szczególności poprawność interpunkcyjna, ortograficzna, gramatyczna, leksykalna (leksyka niespecialistyczna) i stylistyczna).

Chat nie popełnił żadnych błędów rzeczowych, czyli poprawnie oddał sens całego tekstu źródłowego, czego niestety nie da się powiedzieć o tłumaczeniach wielu kandydatów. Ich przekłady nierzadko bardzo mocno odbiegały od sensu tekstu źródłowego albo były tak zagmatwane, że trudno było dociec, co kandydat miał na myśli.

Zacznijmy od ostatniego zdania: „For those who believe Musk is influence-peddling for what’s best for his corporate bottom line, his proposal on immigration is exhibit A”. „Exhibit A” oznacza tutaj, jak słusznie zauważa chat, „koronny dowód” czy „pierwszorzędny przykład”. Tylko trzech na jedenastu kandydatów właściwie odczytało to znaczenie: „najlepszy tego dowód”, „koronny dowód rzeczowy”, „kluczowy dowód”. Pozostali kandydaci nie byli w stanie właściwie zinterpretować tego fragmentu i proponowali takie wersje, jak: „dowód rzeczowy A”, „załącznik A”, „dowód A”, „dokument A”, „rozwiązanie numer 1”.

To składniowo dość skomplikowane zdanie nie sprawiło większych trudności chatowi. Jedyne błęd dotyczy niewłaściwej odmiany wyrazu „koronny”. Natomiast dla części kandydatów zdanie to okazało się za trudne do zrozumienia. Jedna osoba pomieszała imigrację z emigracją, a ponadto oddała „influence-peddling” (wykorzystywanie wpływów – jak trafnie to ujmuje chat) jako niezrozumiały w tym kontekście „wyznacznik”. Inna osoba odsyła czytelnika do zapoznania się z polityką Muska „dotyczącą imigracji w załączniku A”, co zupełnie nie ma sensu. Nonsensowne tłumaczenie znajdujemy także u kolejnego kandydata, który twierdzi, że „Musk kieruje swoje zasoby na to, co jest najlepsze dla pracowników

korporacji najniższego szczebla”. Przykłady te dobitnie świadczą o całkowitym niezrozumieniu tekstu źródłowego i podważają tezę o przewadze żywej inteligencji nad sztuczną inteligencją w odniesieniu do niektórych kandydatów na tłumacza.

Zupełne niezrozumienie tekstu źródłowego nie ograniczyło się do ostatniego zdania i niekoniecznie wiązało się ze skomplikowaniem składniowym. W wyrażeniu „global talent” nie chodzi o „globalne talenty”, jak chce jeden z kandydatów, ale o „globalne zasoby talentów” (wersja chata). Kandydat tłumaczy dosłownie, chat natomiast zdaje się rozumieć intencję autora tekstu źródłowego i dodaje nieobecny w tym tekście wyraz „zasoby”, dzięki czemu staje się jasne, że chodzi tu o utalentowanych ludzi z całego świata. Inny kandydat twierdzi, że „fakt upowszechnienia wiz H1-B stanowi programowe założenie, które szybko idzie do góry w sondażach”. Ani „programowe założenie”, ani wreszcie „szybko idzie do góry w sondażach” nie mają nic wspólnego ze zdaniem źródłowym (poprawna wersja chata: „fakt, że rozszerzenie programu H-1B to stanowisko «establishmentu», doprowadza innych zwolenników Maga do furii”, choć może wersja z dodanym słowem „wizy” – „programu wiz H-1B” – byłaby nieco bardziej czytelna). Jeszcze inny kandydat w wyrażeniu „stanowisko «establishmentu»” dopatrywał się „uspokajania frakcji establishmentu”, co nie ma żadnego uzasadnienia w tekście źródłowym, w którym mowa jest o tym, że poszerzenie programu wizowego jest stanowiskiem establishmentu. Nadto sformułowanie „frakcja establishmentu” jest stylistycznie wątpliwe, wystarczyłby przecież sam establishment, chyba że kandydat miał na myśli jakąś jego część, ale wtedy nie wiadomo, o kogo konkretnie mu chodziło. Kolejny kandydat oddał wyrażenie „in his first administration”, które – jak słusznie przełożył je chat – dotyczy pierwszej kadencji Trumpa, całkowicie błędnie jako „w swoim pierwszym zarządzeniu”. Wreszcie jeden z kandydatów poprawnie przełożony przez chata fragment, że Trump, „jak się wydaje, zmienił” swoje stanowisko, przetłumaczył odwrotnie: „zdaje się, że politykę tę chce powtórzyć”.

Chat dobrze radzi sobie z metaforami. Trafnie odczytuje ich znaczenie i umiejętnie je oddaje. Nie da się tego powiedzieć o części kandydatów. W tekście źródłowym stwierdza się, że Dolina Krzemowa chce przyciągnąć do „brzegów Ameryki” (dosłowne tłumaczenie „America’s shores”) więcej utalentowanych technicznie ludzi. Wyrażenie to oznacza po prostu cały kraj i w ten sposób, a nie dosłownie, tłumaczy się je w słowniku PWN-Oxford: to return to one’s

native *shores* – wrócić do ojczystej *ziemi*, events beyond our *shores* – wydarzenia poza granicami *kraju*. Chat zasadnie unika tłumaczenia dosłownego i sensownie proponuje w jednej wersji „by ściągnąć do Ameryki”, a w drugiej „aby ściągnąć na amerykański rynek”. Natomiast u kandydatów spotykamy tłumaczenia rażące dosłownością: „celem przyprowadzenia (...) nad amerykańskie wybrzeże”, „chce przyciągnąć do wybrzeży Ameryki” lub „w celu dostarczenia na amerykańskie wybrzeża”.

W tekście źródłowym mowa jest o tym, że trudno jest traktować Mitta Romneya, byłego kandydata republikanów na prezydenta, jako ikonę trumpistowskiej rewolucji. Taki właśnie jest sens wyrażenia „poster boy” (dosłownie „chłopak z plakatu”), którym Romney nie jest. Chat poprawnie interpretuje tę metaforę i tłumaczy ją albo tak: „nie jest przecież twarzą trumpistowskiej rewolucji”, albo tak: „nie jest przecież symbolem rewolucji Maga”. Niektórzy kandydaci mają problemy z interpretacją, co skutkuje bądź tłumaczeniem dosłownym, które jest w tym kontekście niejasne, bądź błędnym: „Romney nie jest dokładnie chłopcem z plakatu w rewolucji Trumpa” lub „Romney nie był wizjonerem w tej kwestii”.

Chat prawidłowo interpretuje przytoczoną w tekście źródłowym wypowiedź Romneya, że da on zieloną kartę każdemu, kto uzyska w USA wyższy stopień akademicki. Romney używa w tym celu metafory, że przypnie on zieloną kartę do dyplomu każdej osoby potwierdzającego uzyskanie takiego stopnia. Oto dwie wersje chata: „przyszyje zieloną kartę do dyplomu każdemu, kto uzyska w Ameryce zaawansowany stopień naukowy”, „do dyplomu każdego, kto zdobędzie w Ameryce zaawansowany stopień naukowy, przypnie zieloną kartę”. Druga wersja jest zdecydowanie bardziej udana niż pierwsza, ale sens zachowany jest w obu. W tym przypadku tłumaczenie dosłowne się sprawdza, gdyż wyraźnie oddaje ono znaczenie wyrażenia źródłowego. Wystarczyło zatem znaleźć jakiś zgrabny dosłowny odpowiednik. Część kandydatów nie zrozumiała jednak, o co Romneyowi chodziło, lub, zrozumiawszy, nie potrafiła umiejętnie tego ująć: „zapewnić zielone światło dla osób, które ukończą studia w Ameryce” (zbyt niekonkretne i bez uściślenia, że nie chodzi o ukończenie jakichkolwiek studiów), „dam zielone światło dla dyplomu kogokolwiek kto zdobędzie odpowiednie kwalifikacje w Ameryce” (niejasne i niekonkretne w zakresie kwalifikacji), „udzielenie zielonej karty osobom z dyplomami” (niepoprawne językowo i zbyt ogólne w kwestii dyplomów).

Podobny problem wystąpił przy przekładzie wypowiedzi Muska, że chętnie pójdzie na wojnę, aby ograniczyć restrykcje dla wiz H-1B, której zajadłości „nie możecie sobie nawet wyobrazić”. Również tutaj metaforę pójścia na wojnę, co oznacza podjęcie agresywnych działań, można przełożyć dosłownie, ale najpierw trzeba zrozumieć, co Musk miał na myśli. Chat wywiązał się z tego interpretacyjnego zadania nienagannie: „będzie gotów «pójść na wojnę w tej sprawie w sposób, jakiego nawet nie jesteście w stanie sobie wyobrazić»” i „będzie gotów «stoczyć wojnę w tej sprawie na skalę, jakiej nie jesteście sobie w stanie wyobrazić»”. Można mieć uzasadnione zastrzeżenia językowe do pierwszej wersji, ale semantycznie obie są bez zarzutu. W przeciwieństwie do chata wielu kandydatów, bo aż siedmiu na jedenastu, nie zrozumiało tego fragmentu, a niektórzy dodatkowo popełnili błędy językowe. Oto przykładowe tłumaczenia: „«wdać się w wojnę odnośnie tej kwestii i podobnych, których prawdopodobnie nie rozumiecie»”, „zobowiązał się do «zwalczania tej sprawy, której powodów nie jesteśmy w stanie zrozumieć»”, „byłby skłonny «iść na wojnę dla tej sprawy, z powodów których nie rozumiecie»”, „jest gotów «iść na wojnę w tej kwestii, której to natury rzeczy nie jesteście w stanie pojąć»”.

Oba sporządzone przez chat tłumaczenia zawierają jedynie po kilka potknięć językowych, które można uznać za drobne. Na przykład niezręczne są przekłady „specjalistyczne talenty” („speciality talents”), „szersza wojna” („broader war”) czy „talent technologiczny” („tech talent”). Na pewno kontekstowo lepiej brzmiałyby sformułowania „wyjątkowe zdolności”, „wojna na szerszą skalę” i „osoba uzdolniona technicznie”. Trzeba przyznać, że kandydaci starali się unikać powyższych niezręczności. „Specjalistyczne talenty” pojawiają się tylko raz, „szersza wojna” występuje trzy razy, „talent technologiczny” zaś nie został użyty przez nikogo (w każdym przypadku w jedenastu pracach). Nie oznacza to jednak, że zaproponowane inne rozwiązania były zawsze satysfakcjonujące. „Specjalne talenty” nie są o wiele lepsze od „specjalistycznych talentów”, podobnie jak popularne „szczególne talenty”. Z kolei „wyjątkowe wykształcenie” nie oddaje precyzyjnie istoty źródłowego określenia „speciality talents”. Tak samo „zaciekły konflikt” nie ujmuje dobrze idei rozległości („broader”) konfliktu, a w wyrażeniu „szersze wpływy” słowo „szersze” zostało niepoprawnie przyporządkowane rzeczownikowi „wpływy” zamiast odnosić się do rzeczownika „wojna”. Dobrym wyjściem nie było również pominięcie przymiotnika „broader” przez jednego z

kandydatów („początek wojny o wpływy”), gdyż zubaża to wymowę tekstu. O sukcesie nie można też mówić w przypadku sformułowań „osoby o wiedzy technologicznej” czy „przyciągnąć (...) więcej zdolności technologicznych” jako tłumaczeń „tech talent”. Niekiedy poszukiwania zgrabnego ekwiwalentu prowadziły do nadmiernej generalizacji: „utalentowana siła robocza” (ale w jakiej dziedzinie?) lub niepotrzebnej zmiany perspektywy: „w celu zapewnienia Ameryce rozwoju technologicznego” (zamiast na ludzi nacisk położono na rezultaty).

O ile liczba potknięć językowych chata jest dość ograniczona i nie są to potknięcia znaczące, o tyle u każdego kandydata można znaleźć przynajmniej jeden poważny błąd językowy, przy czym u niektórych są to błędy rażące. Oto przykłady (po jednym z każdej pracy): „stanowi dodatkowe nabuzowanie” (chat: „doprowadza do furii”), „w obawach, które Musk wywarł wśród zwolenników Trumpa” (chat: „budzi obawy wśród nacjonalistów z obozu Trumpa”), „złinczował program” (chat: „potępił program”), „światowi utalentowani ludzie” (chat: „globalne zasoby talentów”), „umożliwiają imigrantom pracować” (chat: „pozwalają imigrantom pracować”), „Musk nachalnie lobbuje to” (chat: „Musk forsuje rozwiązania”), „pracownicy wykazujący ważne umiejętności” (chat: „wykwalifikowani pracownicy”), „skrajnopravicowi nacjonałiści” (chat: „prawicowi nacjonałiści”; powinno być: skrajnie prawicowi, ale słowo „skrajny” nie występuje w tekście źródłowym), „z którego to stanowiska zdaje się teraz wycofać” (chat: „które teraz, jak się wydaje, zmienił”), „obiecał «przybić zieloną kartę do dyplomu człowieka, który uzyska...»” (chat: „obiecował, że «przyszyje zieloną kartę do dyplomu każdemu, kto uzyska...»”); wersja chata nie jest najlepsza, ale i tak wypada korzystniej w porównaniu z wersją kandydata: metafora przybijania karty do dyplomu ma jeszcze mniej sensu niż metafora jej przyszywania, zresztą zmieniona w drugiej wersji tłumaczenia chata na akceptowalne „przypinanie”, użycie zaś „człowieka” zamiast „każdego” czyni tę konstrukcję niezgrabną, a dodatkowo liczba pojedyncza skutkuje powstaniem błędu rzeczowego, bo nie chodzi tu o jednego człowieka, ale o każdego, kto spełni określony warunek), „początek salwy szerszej wojny” (chat: „pierwsze salwy w szerszej wojnie”; jak już zauważyłem, przymiotnik „szerszy” nie jest idealnym wyborem, ale przekład chata ma sens, podczas gdy kandydat nie potrafił się zrozumiale wyrazić).

Warto podkreślić, że chat poprawnie zinterpretował neologizm „Maga-ites” jako „zwolennicy Maga” bądź „trumpiści”. Nie stworzył neologizmu, choć – zapytany dodatkowo – zasugerował, że mógłby on brzmieć „magaici”. Większość kandydatów (poza dwoma: „Magaici” i „«Mega-ici»”) również tego nie zrobiła i wybrała przeważnie poprawną wersję opisową. Takie podejście wydaje się uzasadnione, gdyż neologizm – choć niewykluczony – brzmi dość sztucznie i może zdezorientować czytelnika. Zaproponowane przez kandydatów neologizmy zawierają jednak błędy: powinny zostać napisane małą literą, pierwszy neologizm, tak jak zrobiono to w przypadku drugiego, najlepiej było ująć w cudzysłów, aby wyraźniej zasugerować neologiczny charakter wyrazu ze względu na jego jeszcze niestabilizowaną pozycję w systemie polszczyzny, drugi zaś neologizm zawiera niepoprawną literę „e” i zbędny dywiz.

Pod względem interpunkcyjnym tłumaczenia chata są prawie nienaganne, wielu kandydatów miało natomiast trudności z podstawową interpunkcją. Oto kilka przykładów:

- że Musk jest wyznacznikiem tego co jest najlepsze dla jego korporacji (brak przecinka przed *co*),
- które umożliwiają imigrantom pracę w Stanach Zjednoczonych bazując na talentach lub umiejętnościach szczególnych (brak przecinka przed *bazując*),
- Jednak, właśnie ten fakt (niepotrzebny przecinek po *jednak*),
- Ponadto, Trump (niepotrzebny przecinek po *ponadto*),
- Dla tych, którzy wierzą że Musk (brak przecinka przed *że*),
- o to w którą stronę w przyszłości pójdzie [ideologia] Trumpa (brak przecinka przed *w którą*),
- dam zielone światło dla dyplomu kogokolwiek kto zdobędzie odpowiednie kwalifikacje w Ameryce (brak przecinka przed *kto*).

Jak widzimy, kandydaci nie wiedzą, że przecinek należy postawić, gdy następuje zdanie podrzędne lub imiesłów przysłówkowy. Z kolei niepotrzebnie stosują przecinek po niewymagających przecinka określeniach wprowadzających.

Na koniec chciałem zwrócić uwagę na kilka drobiazgów, które nie są wprawdzie kluczowe, ale świadczą o coraz większej sprawności i staranności językowej modelu. Choć w tekście źródłowym używa się dużych liter na początku słów „Trumpism” i „Republican”, chat ich nie kopiuje, gdy użyta przez niego konstrukcja wielkiej litery nie wymaga. Stąd mamy „trumpizm”, słowo będące nazwą ruchu społeczno-

politycznego, oraz „(kandydat) republikańców”, gdyż republikanie to nazwa członków partii politycznej, która wymaga pisowni małą literą. Natomiast w wyrażeniu „kandydat Partii Republikańskiej” chat poprawnie używa dużych liter, jako że jest to nazwa partii politycznej. Nie wszyscy kandydaci byli tak biegli: czterech użyło dużej litery w słowie „trumpizm”, trzech taką samą literą napisało słowo „republikanin”, dwóch zaś małą literą „Partia Republikańska”. Ponadto chat poprawnie przetłumaczył rzeczownik „number” w wyrażeniu „the number of (...) visas” jako „liczba wiz”, a nie „ilość”, jak zrobił to jeden z kandydatów. Wreszcie chat słusznie użył mocno zakorzonego w polszczyźnie ekwiwalentu „Dolina Krzemowa” dla „Silicon Valley”. Wydawałoby się, że żaden z kandydatów nie powinien postąpić inaczej, gdyż jest to uznany i powszechnie używany ekwiwalent, tymczasem jeden z kandydatów zapożyczył angielski termin, drugi utworzył nieuzualne i błędne wyrażenie „Dolina Silikonowa” (silikon to nie to samo co krzem), trzeci zaś ujął „Dolinę Krzemową” w cudzysłów, jakby sformułowanie to było w polszczyźnie jakąś nowością.

Wnioski

Absolutnie kluczową kwestią jest to, że chat nie popełnił błędów rzeczowych. Oba sporządzone przez program tłumaczenia są poprawne pod względem znaczeniowym i zrozumiałe. W przypadku kandydatów nie zawsze tak jest i nie są to sytuacje odosobnione. Niektórzy kandydaci opacznie interpretują fragmenty tekstu źródłowego lub tworzą wypowiedzi nonsensowne. Zdarzyło się nawet, że kandydat wypowiedział myśl odwrotną niż zawarta w tekście źródłowym. Wiele z tych błędów bez wahania należałoby zaliczyć do kategorii błędów krytycznych, czyli takich, które albo dyskwalifikują tłumaczenie, albo znacznie obniżają jego wartość. Chat – powtórzmy to z mocą – takich błędów na „sumieniu” nie ma, co w praktyce oznacza, że w odniesieniu do omawianego tekstu wolałbym oprzeć się na jego przekładzie niż niekiedy błędnym lub mętym przekładzie części kandydatów. Wydaje się, że chat „rozumie”, co tłumaczy, i szuka jak najlepszego sposobu wyrażenia tej treści, podczas gdy w stosunku do niektórych kandydatów odnosi się wrażenie, że mają poważne problemy z czytaniem ze zrozumieniem. To prawda, że pewne zdania były składniowo podchwytliwe, chata jednak, nie tak jak część kandydatów,

nie były w stanie zdezorientować. Przy czym warto pamiętać, że generalnie do egzaminu na tłumacza przysięgłego nie przystępują przypadkowe osoby, gdyż jego zdanie wymaga specjalistycznej wiedzy i bardzo dobrego opanowania dwóch języków. Można zatem założyć, że mamy do czynienia z osobami, które powinny reprezentować wysoki poziom umiejętności językowych i tłumaczeniowych i które aspirują do bycia elitą w zawodzie tłumacza. Mimo to niekiedy porównanie tłumaczeń chaty i kandydatów stwarzało zaskakujące wrażenie, że tłumaczenia chaty sporządził człowiek, a tłumaczenia człowieka są autorstwa maszyny ze względu na przejawiające się w pewnych ich partiach automatyzm, dosłowność, nieprzejrzystość i niezdarność. W kontekście błędów rzeczowych warto też zaznaczyć, że w wersjach chaty nie napotyka się niedotłumaczeń i nadtłumaczeń, które okazjonalnie pojawiają się u kandydatów.

Chat sprawdza się również pod względem językowym i choć popełnia błędy w tym zakresie, nie są one bardzo poważne. Można by je nawet określić potknięciami. Tymczasem każdy z kandydatów zrobił przynajmniej jeden poważny błąd językowy, czasem rażący. Jeśli idzie o błędy zewnętrznojęzykowe, czyli ortografię i interpunkcję, w sporządzonym przez program przekładzie nie ma błędów ortograficznych (poza zapisem akronimu MAGA), a kandydaci nie są idealni pod tym względem. W zakresie interpunkcji chat jest prawie bezbłędny, przy czym niedociągnięcia są drobne, gdy tymczasem dziedzina ta jest piętą achillesową kandydatów.

Ponadto chat umiejętnie postępuje z metaforami: tłumaczy literalnie („go to war” – „pójść na wojnę”) albo wciąż blisko tekstu źródłowego, lecz z nieco większą finezją („go to war” – „stoczyć wojnę”), gdy nie zaburza to sensu, i całkowicie odchodząc od dosłowności, gdy wymaga tego jasność przekazu (na przykład „exhibit A” – „koronny dowód” bądź „pierwszorzędny przykład”). W rezultacie nieodparcie nasuwa się spostrzeżenie, że chat jakby „rozumie” tekst, co pozwala mu na dobór najsensowniejszego kontekstowo ekwiwalentu, choćby odbiegał on od dosłownej treści wyrażenia, podczas gdy część kandydatów tekstu nie rozumie, o czym świadczą nonsensowne propozycje tłumaczeniowe.

Reasumując: sztuczna inteligencja góruje nad niejednym kandydatem pod względem poprawności zarówno językowej, jak i merytorycznej. Jakkolwiek zaskakująco to zabrzmiało, wydaje się „rozumieć” tekst źródłowy, jeżeli rozumienie ocenialibyśmy na podstawie poziomu trafności rzeczowej przekładu i obecności w nim

znaczeń wykraczających poza powierzchowne odczytania wyrazów. Generalnie tworzy poprawne i odpowiednio plastyczne, jeśli wymaga tego tekst źródłowy, związki frazeologiczne, a jeśli się myli w tym zakresie, to są to raczej uchybienia niż błędy drastyczne. Jest bardzo dobra z ortografii i interpunkcji. Umie też stworzyć odpowiedni neologizm, gdy się ją o to poprosi, zatem wykazuje się czymś, co trudno określić inaczej niż kreatywność. Do egzaminu na tłumacza przysięgłego mogłaby przystąpić i najprawdopodobniej by go zdała, przynajmniej jeśli chodzi o niespecjalistyczne tłumaczenie angielsko-polskie, którego to celu kilku kandydatom nie udało się zrealizować. Czy z powyższego porównania wynika, że los tłumaczy przysięgłych jest przesądzony? Odpowiedź na to pytanie, wbrew sugestiom, jakie można by wyciągnąć z powyższej analizy, wcale nie jest oczywista, gdyż wymaga wzięcia pod uwagę wielu innych, nieuwzględnionych tutaj czynników. Warto jej poświęcić odrębne rozważania.

Oświadczenie o konflikcie interesów

Autor oświadcza, że nie istnieje żaden konflikt interesów. W przypadku pojawienia się konfliktów w przyszłości autor niezwłocznie poinformuje o tym redakcję czasopisma.

Oświadczenie dotyczące wykorzystania SI

Autor oświadcza, że przedstawiona treść naukowa została w całości opracowana samodzielnie, natomiast wykorzystanie narzędzi sztucznej inteligencji (AI) miało charakter wyłącznie pomocniczy i ograniczało się do wsparcia w zakresie korekty językowej tekstu.

Bibliografia

AlAfnan, M.A. (2025). Large Language Models as Computational Linguistics Tools: A Comparative Analysis of ChatGPT and

- Google Machine Translations. *Journal of Artificial Intelligence and Technology*, 5, 20-32.
- Bogucki, Ł. (2025). *AI w tłumaczeniach. Automatyzacja procesu przekładu w dobie sztucznej inteligencji*. Helion S.A.
- Breczko, B., Trzciniński, T. (2024). Czy w AI pojawiła się już iskra kreatywności? Prof. Trzciniński: „Wpadła na rozwiązania, których nie wymyślili ludzie”. *wyborcza.biz*. <https://wyborcza.biz/biznes/7,177150,31464076,czy-w-ai-pojawila-sie-juz-iskra-kreatywnosci-prof-trzcinski.html>.
- Czyżewska, M. (2025). *Telegram PT TEPIS nr 15/XII/2025*.
- Gift, T. (2025). Elon Musk and the Tech Titans v the Rest of Maga – Here’s Where the Big Splits Could Happen. *The Conversation*. <https://theconversation.com/elon-musk-and-the-tech-titans-v-the-rest-of-maga-heres-where-the-big-splits-could-happen-246643>.
- Hartman, J. (2025). Kto czyta, ten błądzi. *Polityka*. <https://www.polityka.pl/flexi/article/3531,2313930.html>.
- Huang, Y., Cheung, A.K.F. (2026). Exploring AI’s Performance in Literary Autobiography Translation: How Closely Do AI Models Match Human Translation. *Humanities and Social Sciences Communications*, 13, 1-15.
- izz. (2024). Zastąpi ich sztuczna inteligencja? Ten zawód może zniknąć już za trzy lata. *Business Insider Polska*. <https://businessinsider.com.pl/praca/ludzie-przestaja-potrzebowac-tlumaczy-ten-zawod-moze-zniknac/ml1fr9z>.
- Kołodziej, D. (2024). Tym 10 zawodom najbardziej zagraża sztuczna inteligencja. Niektóre są nieoczywiste. *Business Insider Polska*. <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/tym-10-zawodom-najbardziej-zagraza-sztuczna-inteligencja-niektore-nieoczywiste/l8gewzl>.
- Kubacki, A.D., Łomzik, M. (2018). Systemy przekładu maszynowego w pracy tłumacza języka niemieckiego. *Orbis Linguarum*, 52, 131-150.
- Linde-Usiekniewicz, J. (red.) (2016). *Wielki multimedialny słownik angielsko-polski i polsko-angielski PWN-OXFORD*. Wydawnictwo Naukowe PWN SA.

- Matacz, M. (2024). Co siedzi w głowie AI? Czy rzeczywiście działa tak, jak ludzki umysł? *HomoDigital*. <https://homodigital.pl/czy-ai-dziala-jak-umysl/>.
- Pietrzak, A. (2025). Człowiek versus maszyna. Tłumaczenie maszynowe jako narzędzie pracy tłumacza tekstów specjalistycznych. *Językoznawstwo*, 4(25), 99-110.
- Puchała-Ladzińska, K. (2017). Translator Google wie najlepiej... Czy na pewno? O rozwoju i jakości tłumaczenia maszynowego. *Między Oryginałem a Przekładem*, 23, 3/37, 121-139.
- Răducea, L., Leotta, P.C. (2026). Traditional AI vs Generative AI vs Human Translation in Education-Related Texts, Translated from English into Italian. *International Journal of English Linguistics*, 16(1), 84-96.
- Syafiee, A.S.E.E.B.A., Yaqin, L.N. (2025). A Comparative Analysis of Google Translate and ChatGPT in Translating Borneo Bulletin News into Standard Malay. *Journal of Research on English and Language Learning*, 6(1), 115–126.

Załącznik

Tekst źródłowy	Pierwsze tłumaczenie (ChatGPT-5)	Dругie tłumaczenie (ChatGPT-5)
The angry debate over US visas and foreign workers has exposed splits within Donald Trump's Mags supporters on immigration policy.	Burzliwa debata wokół wiz amerykańskich i pracowników zagranicznych ujawniła podziały wśród zwolenników Donalda Trumpa z obozu Maga w kwestii polityki imigracyjnej.	Gorąca debata na temat amerykańskich wiz i pracowników zagranicznych ujawniła podziały wśród zwolenników Donalda Trumpa z obozu Maga w kwestii polityki imigracyjnej.
The fiery words exchanged between two Trump factions over H-1B visas, which allow immigrants to work in the US based on speciality talents or skills, may just be the opening salvos of a broader war for influence at Trump's base in Mar-a-Lago.	Ostre słowa wymieniane pomiędzy dwiema frakcjami trumpistów w sprawie wiz H-1B, które pozwalają imigrantom pracować w USA dzięki posiadanym specjalistycznym talentom lub umiejętnościom, mogą być jedynie pierwszymi salwami w szerszej wojnie o wpływy w otoczeniu Trumpa w Mar-a-Lago.	Ostre słowa, jakie padły między dwiema frakcjami trumpistów w sprawie wiz H-1B – umożliwiającym imigrantom podjęcie pracy w USA dzięki specjalistycznym talentom lub umiejętnościom – mogą być jedynie pierwszymi strzałami w szerszej walce o wpływy w otoczeniu Trumpa w Mar-a-Lago.

<p>On the one hand, Trump's right-hand man Elon Musk declared his strong support for easing restrictions on these visas, pledging that he'd be willing "go to war on this issue the likes of which you cannot possibly comprehend".</p>	<p>Z jednej strony, prawa ręka Trumpa, Elon Musk, zadeklarował zdecydowane poparcie dla złagodzenia ograniczeń dotyczących tych wiz, obiecując, że będzie gotów „pójść na wojnę w tej sprawie w sposób, jakiego nawet nie jesteście w stanie sobie wyobrazić”.</p>	<p>Z jednej strony, bliski współpracownik Trumpa Elon Musk zadeklarował zdecydowane poparcie dla złagodzenia ograniczeń dotyczących tych wiz, obiecując, że będzie gotów „stoczyć wojnę w tej sprawie na skalę, jakiej nie jesteście sobie w stanie wyobrazić”.</p>
<p>On the other hand, former Trump adviser Steve Bannon pilloried the H-1B visa programme as “a total and complete scam from its top to the bottom”.</p>	<p>Z drugiej strony, były doradca Trumpa Steve Bannon potępił program wiz H-1B jako „całkowite i absolutne oszustwo od początku do końca”.</p>	<p>Z drugiej strony, były doradca Trumpa Steve Bannon potępił program wiz H-1B jako „całkowite i absolutne oszustwo od początku do końca”.</p>
<p>The controversy isn't just an ideological clash between right-wing nativists and big tech titans eager to expand their access to global talent. Instead, it's a fight for power over the future direction of Trumpism.</p>	<p>Kontrowersja ta nie jest wyłącznie starciem ideologicznym między pravicowymi nacjonalistami a gigantami technologicznymi, pragnącymi poszerzyć dostęp do globalnych zasobów talentów. To walka o władzę nad przyszłym kierunkiem trumpizmu.</p>	<p>Spór ten nie jest jedynie ideologicznym starciem między pravicowymi nacjonalistami a gigantami technologicznymi, którzy pragną zwiększyć dostęp do globalnych zasobów talentów. To walka o władzę nad przyszłym kierunkiem trumpizmu.</p>
<p>Silicon Valley has made its position clear. It wants to increase the number of skilled-worker visas to bring more tech talent to America's shores. The policy isn't new. In 2012, former Republican presidential candidate Mitt Romney promised to “staple a green card to the diploma of someone who gets an advanced degree in America”.</p>	<p>Dolina Krzemowa jasno określiła swoje stanowisko. Chce zwiększenia liczby wiz dla wykwalifikowanych pracowników, by ściągnąć do Ameryki więcej talentów technologicznych. Nie jest to nowa polityka. Już w 2012 roku były kandydat republikanów na prezydenta Mitt Romney obiecywał, że „przyszyje zieloną kartę do dyplomu każdemu, kto uzyska w Ameryce zaawansowany stopień naukowy”.</p>	<p>Dolina Krzemowa jasno określiła swoje stanowisko. Chce zwiększenia liczby wiz dla wykwalifikowanych pracowników, aby ściągnąć na amerykański rynek więcej specjalistów z branży technologicznej. Nie jest to nowa idea. Już w 2012 roku były kandydat Partii Republikańskiej na prezydenta, Mitt Romney, obiecywał, że „do dyplomu każdego, kto zdobędzie w Ameryce zaawansowany stopień naukowy, przypnie zieloną kartę”.</p>
<p>Yet the very fact that expanding H-1Bs is the “establishment” stance is what has other Maga-ites steaming. Romney isn't exactly the poster boy for the Trumpist revolution. Moreover, in his first administration, Trump himself pushed for restricting H-1B visas, a position he now seems to have revised.</p>	<p>Jednak sam fakt, że rozszerzenie programu H-1B to stanowisko „establishmentu”, doprowadza innych zwolenników Maga do furii. Romney nie jest przecież twarzą trumpistowskiej rewolucji. Co więcej, podczas swojej pierwszej kadencji Trump sam dążył do ograniczenia wiz H-1B –</p>	<p>Tymczasem sam fakt, że rozszerzenie programu H-1B uchodzi za stanowisko „establishmentu”, wywołuje wściekłość wśród części trumpistów. Romney nie jest przecież symbolem rewolucji Maga. Co więcej, podczas swojej pierwszej kadencji Trump sam opowiadał się za ograniczeniem wiz H-1B –</p>

	stanowiska , które teraz, jak się wydaje, zmienił.	stanowiska , które obecnie, jak się wydaje, zrewidował.
That Trump's recent statements sound a lot like they were coming from Musk is sparking worries among Trump nationalists that Maga's immigration policy is being redefined. For those who believe Musk is influence-peddling for what's best for his corporate bottom line, his proposal on immigration is exhibit A.	To, że ostatnie wypowiedzi Trumpa brzmią niemal jak słowa Muska, budzi obawy wśród nacjonalistów z obozu Trumpa, że polityka imigracyjna Maga zostaje na nowo zdefiniowana. Dla tych, którzy uważają, że Musk forsuje rozwiązania korzystne przede wszystkim dla własnych interesów korporacyjnych, jego propozycja w sprawie imigracji jest koronny dowodem.	To, że jego ostatnie wypowiedzi brzmią niemal jak słowa Muska, wzbudza obawy wśród nacjonalistów z obozu Trumpa, iż polityka imigracyjna Maga jest na nowo definiowana. Dla tych, którzy sądzą, że Musk wykorzystuje swoje wpływy, by forsować rozwiązania korzystne przede wszystkim dla własnych interesów korporacyjnych, jego propozycje dotyczące imigracji są tego pierwszorzędny przykładem.